

Dlaczego ruch narodowy jest uznawany za ruch prawicowy?

Jednym z najbardziej znaczących powodów jest retoryka stosowana przez naszych otwartych wrogów. Już od **1905r.** lewica zestawiała **Narodowych Demokratów** razem z ich konserwatywnymi sojusznikami, zarzucając im **obskurantyzm**. W II Rzeczypospolitej ruch narodowy został utożsamiany przez PPS jako faszystowski i skrajnie zacofany. Retoryka komunistów z grubsza bazowała na tych samych schematach – endecja i jej skrajny oenerowski odłam miały być ekspozyturą wpływów najbardziej nieoświeconych czynników, odpornych na wszelki postęp społeczny. Wpływy tej propagandy widać było już 1989, kiedy to środowiska liberalnej opozycji bojące się nacjonalizmu daleko bardziej niż komunistów już przed okresem transformacji bardzo chętnie podtrzymywały stereotyp zacofanego prawicowego nacjonalisty. Sami narodowcy z kolei nieraz bardzo chętnie wpasowywali się w ten obraz, deklarując przynależność do obozu prawicy, a ich często słabe i groteskowe partie wchodziły w różnego rodzaju sojusze czy to z konserwatywnymi liberałami czy szeroko rozumianą prawicą, bez najmniejszych obaw o ideologiczną tożsamość swoich organizacji.

Jest jeszcze jeden, najbardziej oczywisty powód utożsamiania ruchu narodowego z prawicą. nacjonalizm ze swoją obroną tradycji narodowej, religii, sprzeciwem wobec aborcji i homoseksualizmu czy wreszcie z żarliwym antykomunizmem sytuowany był na radykalnym skrzydle formacji ideowej utożsamianej przez ogół z takimi poglądami.

Czy polski nacjonalizm był prawicowy?

Cechy nacjonalizmu nowoczesnego, a więc dążącego do zaszczepienia poczucia narodowego ogółowi mieszkańców widoczne są wyraźnie w pokoleniu reformatorów (a szczególnie po jego lewej stronie), które doprowadziło do uchwalenia Konstytucji 3 Maja, co podkreślał już Roman Dmowski. Po upadku Rzeczypospolitej tradycje te kontynuuje raczej lewica niż prawica. To po lewej stronie, wśród środowisk Towarzystwa Patriotycznego, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na emigracji, stronnictwa „Czerwonych” w czasie Powstania Styczniowego mamy silnie zarysowane postulaty umasowienia patriotyzmu narodowego, podbudowanego niezbędnymi dla osiągnięcia tego celu hasłami wyzwolenia socjalnego ludu. Konserwatywni oponenti patriotycznej lewicy, przeciwstawiają się takim zmianom społecznym, nieraz wręcz uważając sytuację, w której ogółem mieszkańców niepodzielnie rządzi jedna, nieliczna, wyobcowana z ludu warstwa za normalną. Doktryna usystematyzowanego polskiego nacjonalizmu, jakim był ruch narodowo-demokratyczny rodziła się w opozycji nie do lewicy, ale do konserwatyzmu.

Liga Polska, z której wywodzi się ruch narodowy, była organizacyjnie oparta na wzorcach wyniesionych z **Towarzystwa Demokratycznego Polskiego**- najważniejszej organizacji

lewicy emigracyjnej. Również ideowo Liga Polska nie odbiegała znacząco od Towarzystwa, głosząc zbliżone hasła. Młodzieżowa przybudówka Ligi, czyli „Zet”, była wręcz przesiąknięta lewicowością. Pomijając ogrom realnej pracy wykonany wśród ludu, sama działalność ruchu narodowego tego okresu doskonale wpasowuje się w XIX-wieczny ciąg polskich tradycji spiskowo-rewolucyjnych. Pamiętajmy, że sam Dmowski przesiedział pół roku w Cytadeli, a następnie był zesłany do Mitawy, zaś Balicki miał kontakty ze środowiskami organizującymi zamach na Aleksandra II. Przeglądając pisma publicystów TDP, takich jak Wiktor Heltman, można odnieść wrażenie, że już tam wypracowano zarys wielu idei branych później na sztandary przez endecję, z demokratyzmem, solidaryzmem narodowym czy nawet wszechpolskością na czele. Naturalnie ruch narodowo-demokratyczny dość szybko zaczął potępiać wiele komponentów składających się na idee swojego poprzednika, z romantyzmem politycznym na czele. Pod wpływem haseł pozytywistycznych doszło również do przededefiniowania samego pojęcia narodu polskiego.

Współpraca endeków z socjalistami

Nie można stwierdzić, że ruch narodowy szybko się odciął od lewicowych konotacji. Endecy aż do **1904-1905** roku widzieli możliwość współpracy z **Polską Partią Socjalistyczną** i innymi grupami socjalistycznymi. Stosunki zaczęły się drastycznie psuć od około **1898** roku i odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, gdy doszło do konfliktu między oboma środowiskami patriotycznymi o stosunek do uroczystości. Jeszcze w **1903** roku konserwatysta **Erazm Piltz** pisał o socjalistach i endekach, ujmując obie grupy pod nazwą „**stronictw skrajnych**”, mających zbliżone cele. Dla samych socjalistów Roman Dmowski potrafił znaleźć niejedno ciepłe słowo, jak możemy się przekonać czytając sztandarową dla tych czasów broszurę ruchu- wydany w **1894 roku „Nasz patriotyzm”**. Dodać należy, że była to współpraca w dużym stopniu wymierzona w ugodowych konserwatystów, których bezmyślną służalczość zaborcom krytykowano w obu ruchach nieustannie. Ruch narodowy tych czasów wiele inspiracji czerpał z autorów zachodniej myśli lewicowej, ulegając również pewnym tendencjom antyklerykalnym, przy czym była to raczej niechęć wobec hierarchów, niż zwykłych księży.

Upadek myśli konserwatywnej.

Rewolucja **1905** roku zmieniła położenie endecji, która zyskała teraz możliwość zaistnienia w polityce na znacznie większą skalę. Z drugiej strony, narodowcy widząc w rewolucji zagrożenie przekształcenia się w kolejne skazane na klęskę powstanie, po raz pierwszy tak radykalnie oddalili się od socjalistów. Jednak odcięcie było raczej wynikiem wyboru innej drogi politycznej niż różnic ideologicznych, które zaczynały stopniowo narastać. Endecja, zmierza z pewnością ku mieszczańskiej prawicy. Daleko jej jednak do stania się ruchem integralnie konserwatywnym. Okres aż do **1926 r.** to utwierdzanie się ruchu narodowego na tych pozycjach. Endecja tych lat jest ruchem umiarkowanie prawicowego nacjonalizmu, sprzyjającego katolicyzmowi, acz nie wyznaniowego, raczej wolnorynkowego (czemu była wyraźnie niechętna w pierwszym okresie istnienia). Warto dodać, że mimo dość prawicowych konotacji, nawet w tym okresie endecy wcale nie tak często używają określenia „prawica” dla swoich poglądów. Jest ono zarezerwowane głównie dla środowisk

konserwatywnych. Jakkolwiek nie da się też nie zauważyć, że ruch narodowy tego okresu wykazuje wyraźne tendencje do okopywania się na pozycjach coraz mniej odpowiadających duchowi tamtych czasów. Jest to również chyba najmniej twórczy okres w historii ruchu narodowego przed II wojną światową, zdecydowanie ustępujący dorobkowi zarówno wczesnej endecji, jak i publicystyce pokolenia Młodzieży Wszechpolskiej i Obozu Narodowo-Radykalnego z lat trzydziestych. Gwałtowne odcięcie się Dmowskiego i „młodych” od tych tendencji jest tutaj znamienne.

Nie prawica nie lewica

Również po roku **1926** narodowcy niechętni określali się mianem prawicy, co wynikało po części z przeświadczenia, że będą w stanie objąć swoimi wpływami cały naród, nie dzieląc go na partie. Krytyka konserwatystów jest utrzymana, narodowcy zresztą w samych sobie widzą obrońców tradycji i wartości chrześcijańskich, znacznie skuteczniejszych i prawdziwszych niż anachroniczni reakcyoniści. Ruch narodowy tych lat nabiera wyraźnego odcienia tradycjonalistycznego (przyjmijmy to określenie dla potrzeb tego tekstu), dochodzi do rzeczywistego stopienia się polskiego nacjonalizmu z ideałami katolickimi. Niektóre odłamy ruchu narodowego postulowały wręcz zerwanie z tym co nazywano polskim charakterem narodowym i stworzenie „Nowego Człowieka”, wolnego od bierności i wad charakterystycznych dla naszego narodu, a jednocześnie trwającego przy odwiecznych wartościach oraz rozwijającego je. W środowiskach „młodych” również z innych odłamów dążenia te były popularne, choć ubierano je na ogół w mniej radykalne sformułowania niż w RNR. Naturalnie, z drugiej strony pojawiały się również hasła przywołujące integralny konserwatyzm, z odbudową monarchii na czele, jednakże nie widać tu tak charakterystycznego dla konserwatyizmu dążenia do sprowadzenia ludu do roli czynnika biernego w rękach monarszego dworu. Elity narodu podlegają ciągłemu ruchowi i nieustannie są zasilane przez wybijające się aktywnością oraz zdolnościami jednostki pochodzące z ludu. Ten w myśli narodowej nie siedzi cicho i potulnie, pozostawiając elitom pełnię władzy, jakby chcieli konserwatyści. **Ruch narodowy lat trzydziestych jest ruchem przepętionym nawiązaniami do wielowiekowego dziedzictwa polskości, jest ruchem szczerze katolickim, gloryfikuje tradycję, ale nie jest konserwatywny, bo odrzuca zastój, bierność i bezczynność, jakie proponują zwolennicy idei zachowawczych.**

Idea narodowa w obliczu zagłady narodu

Polski nacjonalizm dalej ulega wpływom chrześcijańskiego uniwersalizmu. Po roku 1945 na emigracji dochodzi do ciekawej sytuacji. **Skrzydło giertychowskie** staje na pozycjach nieraz wręcz talmudycznych, broniąc niemal wszystkiego co napisano w ruchu narodowym przed wojną. Słowo „prawica” w odniesieniu do polskiego nacjonalizmu jest dla **Jędrzeja Giertycha** nieadekwatne, bo niewystarczające. Ruch narodowy to określone podejście do polityki zagranicznej, wewnętrznej, do historii Polski itd.

Drugi, liczniejszy odłamek endeckiej emigracji symbolizowany przez **Tadeusza Bieleckiego**, a także **Wojciecha Wasiutyńskiego** przez kilka dekad dryfuje w stronę dość umiarkowanej konserwatywnej prawicy. Przy zachowaniu niektórych endeckich zasad (pierwszeństwo narodu nad państwem), nurt ten odcina się od wszelkiego radykalizmu. Antykomunizm prowadzi go do zaakceptowania wielu szkodliwych tendencji, trapiących narody zachodu.

Zainfekowanie idei narodowej demoliberalizmem idzie tu czasem bardzo daleko. Pewne tendencje w tym środowisku są niestety aż nadto widoczne. Zdarzało się część środowisk emigracyjnej endecji dała się nawet ponieść „antyrasistowskiej” nagonce na organizacje nacjonalistyczne w zachodniej Europie. Jak ta ewolucja się dla omawianej frakcji ruchu narodowego zakończyła mogliśmy oglądać kiedy powstałe pod patronatem **Wasiutyńskiego Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe** bez większych zastrzeżeń popierało integrację naszego kraju z NATO czy UE. Jeszcze dobitniej o manowcach, na jakie sprowadziły ruch narodowy demoliberalne („konserwatywne”) inspiracje sączone niestety już w czasach emigracyjnych świadczą losy owych ZChN-owskich polityków, niedawno otwarcie powołujących się na Dmowskiego, dziś robiących kariery w PiS i PO. Podobny epilog miał również drugi znaczący flirt ruchu narodowego z demoliberalną wersją „prawicy”.

Czy podział na lewicę i prawicę ma sens?

U swoich początków podział na lewicę i prawicę służył rozróżnieniu między frakcjami we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Prawicą określano arystokrację i duchowieństwo, zwolenników trwania dotychczasowego systemu, lewicą zaś domagający się zmian stan trzeci, następnie radykałów i **jakobinów** (lewicowy klub polityczny). Utrwaliło się wówczas nazywanie prawicą konserwatystów. Im bardziej był ktoś niechętny nowemu porządkowi, jaki Europie niosły rewolucje tego czasu, tym bardziej był prawicowy. Trzeba w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć (a przeróżnym konserwatywnym liberałom przypomnieć), że ówczesna prawica była wyraźnie niechętna liberalizmowi gospodarczemu, obstając przy dawnych porządkach społeczno-ekonomicznych. W liberalizmie gospodarczym widziała prawica, całkiem słusznie zresztą, siłę niszczącą tradycyjne wspólnoty, nieraz odrywającą lud od swoich korzeni. W poglądach XIX-wiecznych konserwatystów naturalną postawą było popieranie protekcjonizmu gospodarczego. Poparcie dla rozwijającego się kapitalizmu było domeną sytuujących się na lewicy liberałów, będących zresztą zwolennikami uwolnienia rynku z tych samych powodów, dla których krytykowali wolny rynek konserwatystów. Można tu dalej wyliczać zmiany jakie zaszły w definiowaniu prawicowości. W ostatnich dekadach naturalnie najbardziej rzuca się w oczy sytuacja prawicy zachodnioeuropejskiej. Kto by na zachodzie w latach pięćdziesiątych pomyślał, że można określać się prawicowcem i jednocześnie być zwolennikiem aborcji czy też przyznawania specjalnych praw homoseksualistom, tak jak to mamy w przypadku całej gamy partii „konserwatywnych” z zachodu? Podobnym zmianom podlegało przeciwieństwo pojęcia lewicowości. Przykładowo, wspomniany temat praw dewiantów seksualnych był jeszcze względnie niedawno przede wszystkim domeną środowisk liberalnych, na socjalistycznym czy komunistycznym skrzydle lewicy występował raczej z rzadka. Teoretycznie istnieją pewne niekwestionowane wyznaczniki prawicowości, jak i lewicowości, oznaczające dla tej pierwszej szacunek dla tradycyjnych wartości, uznanie roli religii, niechęć do gwałtownych zmian, a dla tej drugiej materializm czy ukierunkowanie na człowieka, jednakże kurczowo trzymając się ich również

znaleźlibyśmy wiele problemów z podporządkowaniem temu podziałowi często całkiem kluczowych ruchów politycznych. Sprawa jest skomplikowana i z pewnością wszystko będzie zależęć od definicji, które jak widać dość szybko potrafią się zmieniać. Przesłanki decydujące o zdefiniowaniu prawicowości oraz lewicowości u korzeni tych pojęć dawno już uległy zatarciu. Pojęcia prawicowości i lewicowości ewoluują nieraz tak daleko, że można się zastanawiać czy owe etykiety mają jakikolwiek sens.

Nacjonalizm – między lewicą a prawicą

Nacjonalizm, ze swoją długą tradycją wydaje się być odrębną ideologią, z całą gamą poglądów i rozwiązań, które były wspólne przeważającej większości jego zwolenników takich jak: **uznanie narodu za najwyższą doczesną wartość, uznanie jego dobra za główny cel działań, dążenie do zachowania odrębności narodu, postulat państwa narodowego, podrzędna rola jednostki w stosunku do narodu, przekonanie o potrzebie narodowego wychowania młodzieży, niechęć do degenerującego każdą nację liberalizmu obyczajowego.** Nie wszystko w historii tej ideologii będzie się nam podobać, podobnie jak socjaliście nie wszystko spodoba się w historii socjalizmu, a konserwatyście w dziejach idei zachowawczych. Wielu powie, że historia historią, ale ruch narodowy „prawicowość” osiągnął i powinien w tym trwać. Jednak nowoczesny ruch narodowy winien czerpać z tego, co w jego historii najbardziej żywotne i dające się zastosować w dzisiejszych czasach. Takie czynniki znajdą się w różnych momentach rozwoju ruchu narodowego, często zresztą są one widoczne w momentach, kiedy narodowcy występowali pod niezbyt prawicową twarzą.

Podsumowanie

Ruch narodowy wbrew szeroko przyjętym opiniom nie jest ruchem prawicowym. Koniecznym jest uświadomienie narodowcom, że nacjonalizm sam powinien wytworzyć swoje własne recepty dla Polski. Ani konserwatyści, ani liberałowie, ani „centroprawica” nie stworzy nowoczesnego polskiego nacjonalizmu. Oni nie są tym w najmniejszym stopniu zainteresowani, co zresztą nie powinno dziwić, bo wielu z nich nacjonalizmem otwarcie gardzi. Nie znaczy to oczywiście, że mamy być zamknięci na jakąkolwiek współpracę. W sprawach, które nas łączą współdziałanie jest rzeczą naturalną. Obrona religii czy sprzeciw wobec dewiantów seksualnych mogą i powinny łączyć po jednej stronie barykady narodowców i konserwatystów, a na przykład obrona życia połączy ich również z konserwatywnymi liberałami. Z centroprawicą w niektórych sprawach światopoglądowych, a także polityczno-historycznych jak antykomunizm również nacjonalista może dojść do porozumienia. Nie znaczy to jednak, że ma nagle poczuwać się do jakiejś szczególnej wspólnoty poglądów z tymi ludźmi. Być może w dzisiejszych czasach, gdy jesteśmy zmuszeni do nieustannego dawania odporu zalewowi nihilizmu, hedonizmu, kosmopolityzmu i zwykłej ludzkiej degeneracji, wszyscy stoimy po tej samej stronie barykady. Być może znacząca większość ludzi stojących po drugiej stronie określi się mianem „lewicowców”. Nie

zmienia to jednak fakt, że ruch narodowy z pojęciem prawicy nie ma wielkiego ideowego związku i winien tworzyć nową jakość na bazie analizy dzisiejszego świata prowadzonej z punktu widzenia narodowego i tożsamościowego.